

Nr. akt. Kps. 278/4.Protokół przesłuchania świadka

Dnia 22 sierpnia 1946 r. w Hrubieszowie, Sąd Grodzki w Hrubieszowie, w osobie Sędziego M. Szambrowskiego przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka.-----
Świadek noszący ce nazwisko: Sw. Apolonia Orzyb lat 53, córka Aniastja i Marii, robotnica, katolicka, wywieziona została z domu razem z wysiedlonymi mieszkańcami do obozu w Samocieniu w dniu 13 stycznia 1943, a stamtąd 3 lutego 1943 do Oświęcimia. W Oświęcimiu oddzielono kobiety i dziewczęta od mężczyzn. By kobiety doprowadzone zostałyśmy do uogwałni, gdzie nam włożyli ściągaczkę i zabrano wszystkie rzeczy i tylność. Tam w tej samej uogwałni puścili nas na nas zimną wodę i w drugiej sali samej dano nam swoje łacdy do przebrnięcia się. Później wzięto nas do pracy, dokąd trzeba było iść 15 km. Po drodze, kto zostawał z tyłu rzucano nam na niego psy i grysły i słabą osobą musiałąśmy nieść na siłach na miejsce pracy i stamtąd z powrotem do obozu. Zarwywane były osoby umierające przed blokiem i wywozili je do spalania. Kiedy wrócił śmy z pracy zrobiono apel specjalny i w czasie tego wybrali sześć osób do baraku 26 skąd w nocy zabrano je do krematorium, na spalanie. Syna mego Stanisława - 12 letniego którego też wzięli do Oświęcimia w jakiś miesiąc potem razem z innymi dziećmi spalili jako niezdolnego do pracy. W moim bloku ogłoszono, że starose i słabsze kobiety mogą przejść do bloku Nr. 26, gdzie do maja będą odpoczywać i dopiero w maju wezmą je do pracy. Dwie kobiety zgodziły się i to jak dowiedziałyśmy się zostały spalane. W czasie pracy było nas, znacano się nad nami. Przez pierwsze 3 miesiące raz na tydzień dziesiętkowali, to znaczy co dziesiętą osobę zabierano do bloku Nr. 26 i palono w piecach. Jedzenie było bardzo marnie. Najczęściej zapę brukwianą a na śniadanie i kolację - herbatę z pokrzywy. Dziennie 1/4 bochenka chleba wołkowego. W sierpniu 1944 wywieziona zostałam z tysiącem kobiet do pracy w fabryce w Berlinie. Mieszkałyśmy w lagrze, aż do czasu zbombardowania obozu, potem po

dniaach wywieziono nas do Sachsenhausen, gdzie xxxix dostawaliśmy
tylko pół litra kupy dziennie i 1/25 bochenka chleba. Z Sachsen-
hausen piechotę gnał nas przez 2 tygodnie bez jedzenia i po drodze
zabijali tych wszystkich, którzy nie mogli iść. Na ten koniec. Od-
cynano. - - - - -

/-/ niepisana.

Sędzia: /-/ Zembrynowicz.



Z oryginalnej kopii

Sędzia Krajowy Sędzia

Jan Schar

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów